

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.”, „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XL.

Olsztyn, na niedzielę 12 grudnia 1926 r.

Nr. 287.

Zbrojenia niemieckie.

Ostatnie rewelacje o zbrojeniach niemieckich poruszyły opinię całej Europy. I poruszyły słusznie, bo wykazały, że polityka niemiecka jest dwulicową, że po zawarciu traktatów lokarneńskich, które zobowiązały mocarstwa do pokojowego załatwiania wynikających między niemieckimi konfliktów, Niemcy je jednak noszą się z jakimiś ideami rewanzowymi, które widocznie pragną zrealizować na drodze w.

Stale podkreślanie przez prasę niemiecką, że traktaty lokarneńskie dotyczą się zagwarantowania granicy zachodniej Niemiec, nie obejmują natomiast granicy wschodniej jest wystarczającym dowodem rewanzowych idei niemieckich na Wschodzie. Znaczący to zresztą swego czasu i sam minister Stresemann podczas swego pobytu w Królewcu, co zostało stwierdzone przez prasę królewską artykuł „Der Silberstreifen” w Königsberger Allgemeine Zeitung.

W myśl tych widocznie założeń dążenia niemieckie szły w kierunku przygotowania się na wschodnich granicach państwa, a szczególnie w Prusach Wschodnich, do pogotowia zbrojnego, które każdej chwili możnaby użyć dla zrealizowania idei rewanzowych. Ostatnie rewelacje prasy lewicowej niemieckiej i zagranicznej odkryły przed światem te przygotowania — fortyfikacje koło Królewca, nierzwykle silne zbrojenia wojskowe, popierane przez Reichswehrę itp.

W naszej pamięci są jeszcze zbyt świeże przyzycia z czasu ostatniej strasznej wojny światowej są zbyt przejmujące sceny z okresu, gdy Prusy Wschodnie stały się teatrem wojny, gdy przez nasze wsie i miasteczka przewalały się walczące ze sobą armie, gdy grzmot armat i jęki rannych przejmowały nas trwogą i zgrozą.

Lecz cóż obchodzi pewnych polityków śmierć setek tysięcy niewinnych ludzi, gdy chodzi o osiągnięcie takich celów, jak zdobycie nowych ziem, których potem i krwawicą będą oni mogli bogacić się i na barkach ujarzmionych budować przyszłość swego narodu, przyszłość, która i dla ich narodu w rezultacie może gorzkie przynieść owoce.

W każdym razie stwierdzić możemy, że pewni politycy berlińscy z wielkim rozmachem prą ku nowej wojnie, której teatrem znów będzie nasza ziemia. I to nie tylko pewni politycy berlińscy. I tutaj, w Prusach Wschodnich, znajduje się cały legion ludzi, którzy do tego samego celu dążą, dla których stan pokoju, tak dla naszej prowincji potrzebny, aby mogła podnieść się gospodarczo zdrowych zasadach, jest stanem nienawistnym. Do wojny też dążą różne Stahlhelmy, Wilkofaki, Kleinkaliberschiesvereine, Jungdeutsche Ordeny i wszyscy inni, jak się oni tam zowią.

Oni chcą to zamienić ziemię naszą w perzynę, puścić z dymem domy nasze, rozpedzić nasze rodziny na cztery wiatry, aby ozdobić piersi swoje orderami, nabić swe kieszenie trofeami wojennymi.

Szczęściem, że tu nie tylko chodzi o nasze rodzime, skromne interesy, lecz zainteresowane są w tem także wszystkie państwa europejskie, którym miły jest pokój. Chcemy wierzyć, że Europa, po otrzymaniu nauczki od militarysty niemieckiego w czasie wojny światowej, nie będzie na tyle ślepa, by dopuścić do ponownej wojny światowej, chcemy wierzyć, że Polska, jako najbardziej w rozwoju stosunków na jej pograniczu zainteresowana, będzie się wszelkimi siłami wpływać w kierunku pacyfikacji na Wschodzie Europy. Zrozumiałem jest bowiem, że leży to w jej najgłębszym interesie.

Z tego względu narady Rady Ligi Narodów w Genewie, która obecnie zebrała się, nabierają bardzo ważnego znaczenia dla rozwoju pacyfikacji i na Wschodzie Europy, a szczególnie w Prusach Wschodnich. Wobec jednakże dotychczasowych doświadczeń, kontaktu Reichswehry ze związkami wojskowymi bez porozumienia z centralnymi władzami kraju, ciągłym rozszerzaniu działalności tajnych związków (choćby przez tworzenie osławionych Kleinkaliberschiesvereinów) i wielu innych faktów nasuwają się zawsze pewne wątpliwości, czy taka, lub inna kontrola militarna Niemiec może odnieść pożądaną skuteczną, skoro w samych Niemczech nie zapanowało rozbrojenie „moralne”.

Po wyborach komunalnych na polskim Górnym Śląsku z dnia 14. XI. 26.

Na polskim Górnym Śląsku odbyły się dnia 14. listopada 1926 r. wybory do rad gminnych i rad miejskich.

Prasa niemiecka, wychodząca tak w Polsce jak w Niemczech, podniosła nazajutrz po wyborach krzyk wielki, ogłaszając światu zwycięstwo niemieckie na polskim Górnym Śląsku, polegające rzekomo na tem, że listy polskie z okazji tegorocznych wyborów komunalnych mniej uzyskały głosów niż oddanych zostało na rzecz Polski w czasie plebiscytu z 1921, wzgl. że listy niemieckie teraz więcej skupiły głosów od oddanych za Niemcami w 1921 r.

Cała prasa niemiecka bez odczekania ostatecznych wyników wyborczych ogłosiła niemieckie zwycięstwo, żądając w olbrzymiej swej większości rewizji plebiscytu, ba — nawet włączenia Górnego Śląska w całość w granice Rzeszy Niemieckiej na podstawie rzekomej klęski list polskich w wyborach komunalnych z dnia 14. 11. 1926 r.

Parlament niemiecki nawet uznał za stosowne wypowiedzieć hold Niemcom z polskiego Górnego Śląska za ich dzieło zwycięstwa, odniesione w dn. 14. 11. 1926 r.

Ta akcja parlamentu niemieckiego spowodowała nawet wymianę not między rządami Polski i Niemiec, przez co cała sprawa nabrała charakteru urzędowego konfliktu polsko-niemieckiego.

Tymczasem — dziś w 3 tygodnie po wyborach — przekonać się można o tem, że rzekome zwycięstwo niemieckie i rzekoma klęska polska z dnia 14. listopada bynajmniej nie odpowiada prawdzie.

Listy polskie w wyborach komunalnych nie uzyskały mniej głosów w porównaniu z wynikami plebiscytowymi.

Głosy niemieckie nie wykazują zwyżki, tak głośno rozkrzyczanej przez prasę niemiecką w dzień po wyborach.

Nie jest to sądem jedynie naszym! Na takim samym stanowisku stoi dziś także rozsądniejsza prasa niemiecka.

Pacyfistyczna berlińska „Welt am Montag” w ostatnim numerze pisze wyraźnie, że Polska w plebiscycie uzyskała 53 proc., a teraz w wyborach komunalnych listy polskie skupiły przeszło 60 proc. wszystkich głosów oddanych na polskim Górnym Śląsku.

Gdzie tutaj dopatrzyć się można zwycięstwa niemieckiego?

Tem niemniej prasa niemiecka rozpisywała się po wyborach o rzekomym zwycięstwie niemieckim na polskim Górnym Śląsku.

W jakim celu?

Obecna polityka niemiecka, gotowa do uznania granic francusko-niemieckich, za żadną cenę zgodzić się nie chce na podobne uznanie granic polsko-niemieckich.

Z Alzacji i Lotaryngii zrezygnowali politycy niemieccy na rzecz Francji.

Odzyskane przez Polskę jej ziemie zachodnie: Pomorze, Poznańskie a zwłaszcza Śląsk Górny — według żądań i marzeń niemieckich — muszą w taki czy inny sposób, dziś czy jutro, wrócić do Niemiec.

Do rewizji granic wschodnich Niemcy dążą wszelkimi środkami i wszelkimi sposobami.

Jednym z tych sposobów to wykazywanie światu, że polski Górny Śląsk jest ziemią „pranemiecką”. By to udowodnić, prasa niemiecka, nie czekając na wyniki dokładne wyborów z dnia 14. listopada 1926 r., ogłosiła bezwzględnie światu, że Niemcy w wyborach uzyskali większość.

Teraz szydła wychodzą z miecha. Ostateczne wyniki wyborów wykazują zwyżkę głosów polskich. Nie przeszkadza to polityce niemieckiej: plotka niemiecka o rzekomym zwycięstwie niemieckim obleciała świat. Zanim prawda wyprze tę plotkę, wiele wody upłynie. Tymczasem może udać się polityce niemieckiej w tej tak przez nią zmaconej wodzie łowić swoje ryby.

Wielki program germanizacyjny

W pismach wychodzących w Polsce czytamy co następuje:

Opinia polska zajęta jest w tej chwili, niestety, znacznie więcej dyskusją nad ostatnimi wystąpieniami o polityce zagranicznej p. Stresemanna w Reichstagu, niż faktem posiadającym dla przyszłości narodu polskiego i przyszłości stosunków polsko-niemieckich nieporównanie większe, bo realne znaczenie. Mamy tu na myśli konkretne zamierzenia, najzupełniej konkretny program, jak w tej chwili sformułowany w Prusach w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech. Program ten jest starym, znanym nie od dziś „Ausrottungsprogramm”, którego celem jedynym i ostatecznym jest definitywne zgnębienie 1½ miliona naszych rodaków, zamieszkujących ziemie wchodzące w skład Rzeszy Niemieckiej.

Wszyscy przypominamy sobie świeżej daty incydent, który w październiku wydarzył się na terenie Sejmu pruskiego. Wówczas to, wskutek nieoczekiwanego zjawienia się na posiedzeniu t. zw. Komisji Wschodniej tegoż Sejmu posła polskiego Baczewskiego, przedstawiciele rządowi odmówili wyjaśnienia na temat zamierzeń rządu pruskiego w stosunku do terenów zamieszkałych przez ludność polską. Już z tego zachowania się przedstawicieli rządu można było wyciągnąć nie trudny zresztą wniosek, iż oświadczenia rządowe będą zawierały rzeczy, o których rząd pruski zbyt głośno wołałby nie mówić.

Sprawa nie mogła być jednak zatajona i po sze regu tygodni w dniu 13 listopada na posiedzeniu t. zw. „Ost-ausschuss” p. radca Rathenau, przedstawiciel pruskiego ministra spraw wewnętrznych musiał ostatecznie złożyć ukrywane dotychczas wyjaśnienia, dotyczące programu działalności rządu na t. zw. „wschodnich obszarach pogranicznych”.

Z wywodów tych przytoczymy tylko kilka charakterystycznych cyfr. Oto okazuje się, że „biedne, wyczerpane wojną” państwo pruskie już w czasach powojennych wydało na walkę z polskością 292 milionów marek złotych! Okazuje się dalej, że wobec tego, iż sama ta suma nie wystarczyła na „ochronę narodowo zagrożonych terenów prusowskich”, rząd pruski zdecydowany jest przeznaczyć nowe milionowe kredyty, których jedynym zadaniem ma być ostateczne zgnębienie żywiołu polskiego.

Sumy przeznaczone przez rząd mają pójść na wykonanie zamierzeń, służących jednemu celowi. Podzielone zostaną na trzy kategorie. Pierwsza część z sum pójdzie na zrealizowanie t. zw. „Sofortprogramm”, czyli zadań najpilniejszych. Wyrażają się one cyfrą 37 milionów marek złotych. Za pomocą tych sum element rdzenie niemieckie na Kresach Wschodnich ma być gospodarczo wzmocnione, co ma się przyczynić do utwierdzenia na wspomnianych terytorjach kultury niemieckiej. Część funduszy przeznaczona będzie na realizację t. zw. „Arbeitsbeschaffungsprogramm” i będzie przeznaczona na walkę z bezrobociem na „zagrożonych terenach” 250 milionów marek, płatnych w ciągu najbliższych lat pięciu, po 50 milionów rocznie, pójdzie na zrealizowanie t. zw. „Siedlungs-programm”, czyli staro przedwojennego programu kolonizacyjnego. Realizacja tych zamierzeń będzie musiała być dokonywana drogą wypierania i wydzierania ziemi z rąk Polaków, zamieszkujących niemieckie Kresy Wschodnie.

Cyfrы te są wystarczająco wymowne. Wskazują one, że Niemcy, które stale i konsekwentnie zmierzają do podjęcia w pewnym momencie dyskusji w sprawie granic z Polską, dziś przygotowują teren do tej dyskusji. To przygotowanie bezwzględnie ma polegać na możliwie jak najszybszym wypięciu żywiołu polskiego na t. zw. kresach niemieckich i do równoczesnego, jak najwydatniejszego wzmocnienia żywiołu niemieckiego, zamieszkującego nasze dzielnice zachodnie.

Według przypuszczalnych obliczeń na oba te cele Niemcy rzuciły już i rzucają w ciągu najbliższych 5 lat co najmniej sumę wynoszącą przeszło

1 miliard marek niemieckich, jeśli nie więcej, czyli 2 miliardy złotych.

Zdanie sobie sprawy z groźnych konsekwencji, jakie z tego stanu rzeczy dla narodu polskiego i polityki państw wynikać muszą, jest stokroć ważniejsze od wszystkich enuncjacji jakie wygłaszają dyplomaci niemieccy na temat Thoiry i stosunków polsko - niemieckich. To bowiem jest gra dyplomatyczna, a to są fakty, niezaprzeczane fakty.

Musimy sobie uprzytomnić, iż rozpoczął się już dawno, a dziś tylko zostaje wzmożony wielki proces germanizacyjny, który zagrażać ma nie tylko naszym braciom ze Śląska Opolskiego, Prus Wschodnich, Warmji, Mazur i Pogranicza, ale skierowany jest równocześnie na nasze granice Zachodnie.

Na program ataku, powtarzamy to raz jeszcze, trzeba odpowiedzieć mądrym, konsekwentnym programem obrony polskości i tu, i tam — poza kordonem granicznym. Trzeba równocześnie zrobić wszystko, aby przekonać świat, iż w środku Europy istnieje państwo, które z całą brutalną konsekwencją dąży do wytepienia narodowego przeszło 1½ milionowej mniejszości polskiej.

Trzeba, póki czas, o tym programie obrony pomyśleć. K. M.

Przegląd polityczny. Polska.

Minister Kwiatkowski o polityce i życiu gospodarczym Polski.

Warszawa. Na poniedziałkowym (6. 12. bm.) popołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zabrał głos minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, przyczem wygłosił przemówienie wyjaśniające i uzupełniające szereg zagadnień z polityki gospodarczej Polski.

„W porównaniu okresu powojennego 1918 roku z chwilą obecną niewątpliwie istnieje ogromny postęp w odbudowaniu z gruzów rolnictwa i przemysłu. Reforma walutowa z 1924 r. zachwiała tempo życia gospodarczego. Minister cytuje szereg zarządzeń, które współdziałały w poprawie stosunków. Podstawą programu jest zasada równowagi budżetu i stabilizacji waluty. Uwaga wszystkich resortów jest skierowana na odbudowę rynku wewnętrznego i jego zdolności spożywczej. W dalszym ciągu minister podaje program ujednolicenia prawa gospodarczego oraz uzupełnienia braków. Opracowuje się ustawę przemysłową, górniczą, akcyzową, zbiera się materiały w sprawie ustawy o izbach przemysłowo-handlowych.

Jednym z najistotniejszych organów, związanych z polityką ministerstwa jest biuro badania cen, które nie jest organem bezpośredniej walki z drożyzną cen na rynku, lecz instytutem badającym zagadnienia kosztów własnych na wzór zagranicy.

Opracowuje się nowelę o giełdach towarowych o nadzorze sądowym i upadłościach. Minister złożył oświadczenie, że jakkolwiek Polska nie ponosi kosztów wojny gospodarczej z państwem niemieckim, gotowa jest do zawarcia traktatu, gdy tylko zasadnicze tezy polskie będą uznane. Pan minister przedstawił wysiłki w sprawie handlu morskiego, zmianę umowy w sprawie budowy portu w Gdyni oraz przystąpienie do organizacji przedsiębiorstwa żeglugi morskiej. W tym celu zakupiono we Francji pięć statków. Wreszcie rozpoczęto budowę portu

rybackiego w Gdyni, niezależnego od portu handlowego. Ponadto przystąpiono do opracowania planów rozbudowy składów portowych.

Przemówienie zakończył minister podkreśleniem zadań, które ciążyą na resorcie ministerstwa przemysłu i handlu, oraz wskazaniem jak oszczędnie jest zestawiony budżet, który komisja ma przed sobą do uchwalenia. Przemówienie p. ministra uzupełnił wiceminister Doleżał, dyrektor departamentu Świętochowski oraz przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wykrycie nowych bogactw solnych.

Lwów. Z Kołomyj donoszą, że firma Standard Oil Company podczas wierceń za ropą w Łuży pod Kołomyją natrafiła na pokład soli kamiennej grubości 50 metrów, a długości przeszło 2 klm. Pokład ten, przewyższający swoimi obszarami kopalnie soli kamiennej w Wieliczce, znajduje się między dwoma świeżo wywierconymi szybami naftowymi wymienionej firmy. Istnieje przypuszczenie, że sól kamienna w okolicach tych znajduje się w daleko większych kompleksach. Według obliczeń fachowców odkryty pokład zawiera około 300 milionów ton soli wartości ponad 30 miliardów złotych.

Niemcy.

Wojownicza mowa hr. Westarpa skierowana przeciw Polsce.

Opole. Przewodniczący niemiecko-narodowej frakcji parlamentarnej hr. Westarp wygłosił z okazji kongresu partyjnego tego stronnictwa w Opolu przemówienie programowe, w którym przemawiał m. in.: „Stworzenie państwa polskiego jest wybraniem, zagrażającym w najwyższym stopniu pokojowi europejskiemu. Trzeba przekonać świat, że rozbicie Górnego Śląska stworzyło niebezpieczne zagrożenie.

W pertraktacjach handlowych z Polską Niemcy muszą postępować bardzo ostrożnie i muszą domagać się zaprzestania likwidacji własności niemieckiej i równouprawnienia niemieckiej mniejszości w Polsce. Z drugiej strony rząd niemiecki ma obowiązki w dalszym ciągu popierać niemieckość na wschodzie. Gwarancja wschodnich granic Niemiec bezwzględnie musi być odrzucona natomiast należy domagać się od Ligi Narodów, by wreszcie się zajęła kwestia górnośląska. Ochrona mniejszości, traktat wersalski i konwencja genewska muszą ulec zmianie. W Niemczech wprowadzona być musi powszechna służba wojskowa.

Groźba przesilenia w Niemczech.

Berlin. PAT. Na posiedzeniu rządu Rzeszy, kanclerz p. Marks zdawał sprawozdanie o zatargu między socjalistami i ludowcami oraz o przebiegu rokowań, jakie w tej sprawie prowadził z postaciami socjalistycznymi Hermanem, Muellerem i Wellsem. Na wieczór wyznaczone jest spotkanie między Kanclerzem a przywódcą ludowców pos. Scholzem. Zabiegi kanclerza zmierzają w kierunku zażegnania za wszelką cenę zatargu wywołanego rozmową wystruszką posła Scholza.

Strajk szkolny w Dortmundzie.

Berlin. Na posiedzeniu sejmiku pruskiego przysłała również sprawa strajku szkolnego w obwodzie dortmundzkim pod kwestję. Dortmundzki strajk szkolny wyrasta czynnikiem rządowym a zwłaszcza pruskiemu ministrowi oświaty Beckerowi ponad głowę. Z dyskusji wynosi się wrażenie, że

Równocześnie z drugiej strony, do komnaty, kędy nad zwłokami Benjamina pastwił się Sędziwój, wpadł pan Maćko ze Skorą, Stanek w progu, patrząc. Wojewoda zdyszany, siny z gniewu i rozpaczy, bo Marty nigdzie nie znalazł, — napróżno obiegł wszystkie kąty zamczyska, mszcząc się na tych, których spotkał na drodze. Obryzany był cały krwią, w ręce trzymał miecz, z którego czerwone krople ciekły i znaczyły ziemię.

Ujrawszy wkraczających naprzeciw rycerzy, rzucił się ku nim wojewoda.

— Skoro! — krzyknął — bij, na śmierć!

Gniew go oślepił. Podniósł miecz i gotował się cios zadać temu, który naprzód szedł, gdy nagle spojrzął, przeraźliwie krzyknął, cofnął się i miecz z ręki wypuścił.

— Upiór... — szepnął — upiór!..

Przed nim stał żywy, rycerskim rozplamiony zapalem, Janko Zaremba... ten, którego miłość zabrała mu Martę, ten, którego trup, własną Maćka powalony ręką, tarzał się niedawno we krwi u stóp jego.

— Upiór... — powtarzał, cofając się wojewoda.

— Chwytać go! — krzyknął Zaremba.

Tak szybko, jak mgnienie oka, okrażono Maćka i ujęto... Powrozami skrepowano ręce, — a on stał, milczał i nie bronił się wcale. Bezprytomnemi, oślepiającymi oczyma wodził dokoła, aż nagle zaryczał i z łoskotem na ziemię się zwałił, jak podcięty dąb.

Podniesiono go i uprowadzono razem z Sędziwojem i Skorą; a nad martwymi zwłokami Benjamina pozostał jeno młody Jarosz, płacząc straty rodzica...

Z rozkosznych marzeń brutalną ręką Borkowica obudzona, Jadwiga nie mogła pozbyć się trwogi, jaka ją opanovała po owej straszliwej nocy. Kraków i zamek królewski stały się dla niej miejscem najsroższych udřeceń; uciec stąd pragnęła i skryć

wszyscy masoni i liberałowie, którzy spodziewali się po strajku wielkich rzeczy, teraz byłiby radzi, żeby całą sprawę ubić i pogrzebać. Jedyni socjaldemokraci stają w obronie dysydenckiego (niewierzącego) inspektora szkolnego (Schulrata) p. Michalke. Wszystkie inne partie sejmiku pruskiego popęły zarządzenia pruskiego ministerstwa oświaty, powołujące takiego człowieka na kierownicze stanowisko szkolnictwa ludowego w okręgu religijnym I tak: poseł Meyer - Herfordt (Deutsche Volkspartei) żądał stanowczego odwołania p. Michalke i zalecał sprawiedliwe uwzględnienie uczuć rodzicielskich mianowicie: dla szkół ewangelickich ewangelickiego inspektora szkolnego, dla szkół katolickich — katolickiego. Nawet nacjonalistyczny poseł Oelze apelował do rządu pruskiego, aby minister całą tę niemiłą sprawę jak najprędzej bez rozgłosu załatwił t. j. Michalke przeniósł do jemu właściwego okręgu. Słabo bronił rozporządzenia rządowego minister Becker. A Dortmundczycy? nie myślą ustąpić ani na włos.

Co oświadczył Ciczzerin o rosyjskiej polityce zagranicznej?

Berlin. Podczas konferencji prasowej Ciczzerin udzielił dziennikarzom informacji o rosyjskiej polityce zagranicznej, podnosząc na wstępie, że stosunki niemiecko-rosyjskie są tak dobrze ufundowane, że można na nich zupełnie polegać.

Przechodząc do traktatu rosyjsko-litewskiego, komisarz spraw zagranicznych oświadczył, iż Rosja przypisuje temu traktatowi bardzo wielkie znaczenie, jako czynnikiowi stabilizacji stosunków w wschodniej Europie. Traktat rosyjsko-litewski w niczem nie narusza polsko-rosyjskiego traktatu ryńskiego.

Stosunki polsko-rosyjskie nie są wyjaśnione. Kiedy w ub. roku — mówił Ciczzerin — podczas pobytu w Warszawie spotkałem się z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim, odniosłem wrażenie, że Polska wyrzekła się idei stworzenia związku państw bałtyckich pod protektorem Polski. Podczas dalszych pertraktacji z Polską okazało się jednak, że rząd polski w dalszym ciągu dąży do utworzenia związku bałtyckiego pod protektorem Polski i to jest główną przyczyną dlaczego z Polską nie możemy dojść do porozumienia.

W końcu Ciczzerin zapewnił, że Rosja daleka jest od wszystkich dążeń do mącenia pokoju europejskiego a przeciwnie uważa działanie na rzecz utrwalenia pokoju za pierwszy swój obowiązek w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Anglia.

Zniesienie ograniczeń kościoła katolickiego w Anglii.

London. (ATE). Izba Gmin przyjęła „Roman Catholic Relief Bill”, prawo znoszące rozmaite ograniczenia dotyczące religii katolickiej, będące zabytkami ustaw wyjątkowych przeciwko katolikom jeszcze z XVI wieku. Prawo przyjęte przez Izbę Gmin znosi zakaz procesji, obowiązkowe policyjne meldowanie się członków zakonów katolickich oraz specjalne podatki od fundacji katolickich. Charakterystycznym jest, że prawo to zostało obecnie przyjęte pomimo nawału pracy, jaką jest obciążona Izba Gmin oraz, iż projekt jest dziełem członków izby gmin, czyli tak zwanym „private bill”, a nie projektem rządowym.

się przed okiem ludzkim na zawsze. Do Żegania nawet tęskniła teraz, a z temi uczuciami nie umiała się utaić przed królem, który ją napróżno pocieszyć i uspokoić się starał. Z każdym dniem Jadwiga mizerniejszą była i słabszą a co wieczora taki ją ogarniał lęk nieprzemierzony, że od zmysłów odchodziła prawie. Widok obcych twarzy przejmował ją dreszczem, a każdy hałas o omdlenie przyprowadzał.

Król, pełen niepokoju o życie ukochanej, a zrazem o istnienie spodziewanego potomka, postanowił wywieźć Jadwigę z Krakowa, co zresztą i na wzburzone umysły duchowieństwa dobrze podziałać mogło.

— Skryję ją tymczasem — myślał, — ludzie za pomną nieco... a ona ozdrowieje! Wynaleźć jeno trzeba miejsce tak ustronne a ciche, kędyby żadna wrzawa uszu chorej dojść nie mogła.

I po długim namyśle wynalazł.

O dwie godziny drogi od osady, Częstochowa zwanej, kędy na Jasnej Górze wznosił się stary, parafialny kościółek drewniany, w okolicy piaszczystej, lasami szpilkowymi porosłej, kazał być dawniej jeszcze Kaźmirz zbudować małą warownię.

Puszczano to była najzupełniejsza. Wśród lasów piaszczystych piaskowe, a na nich wydmy, i jakgdyby ręką olbrzymów porozrzucone, ogromne sterzące skały najdziwniejszych kształtów.

Skały te łańcuchem ciągnęły się aż do wielkiej równiny, dokoła otoczonej lasami, w pośrodku której wyrastała najwyższa skała, a raczej skał złomych, z jednej strony niebotyczne, ścięte, jak ściana, niedostępne, — z drugiej tworzące w rozpadlinach groty, kurytarze wielkie, pieczary i jaskinie.

Król, gdy raz polując, tu się zapędził, zachwycony widokiem tego dziaćwa przyrody, umyślił skorzystać z naturalnych miejsc obwarowań i wznieść obronny zameczek na szczycie tych złomów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

Powieść historyczna.
Tom II.

104)

— Tyś mnie dzieckiem w twe szpony chwycił... mówił urywaniem słowy, — goryczą struleś, jadłem napoiłeś złości, diabłu oddałeś... ja ci za to zapłacę!

Benjamin nie jęknął, ani się bronić myślał... Krew strumieniami oblewała mu twarz, ból ją kurczył i całą postacią starca wstrząsał. Ale duszę jego napęłniała w tej chwili jedna tylko troska... Co się z Jarosem stało? Pojawienie się Sędziwoja oznaczało porażkę... więc zginął pewnie syn jego ukochany, — a na cóż mu potem życie!..

— Słuchaj przemówił do Sędziwoja, — morduj mnie, jak chcesz; ale jedną zdejmi troskę przed śmiercią: co się z synem moim stało?..

— Niech tu przyjdzie! — zaryczał Krwawy diabeł — a dam mu się napić twej krwi, by się nią struli i zdechl!..

Uderzył go pięścią w twarz, a na to Benjamin jęknął i w stygnącym jego oku zapaliły się błyski... — Złodzieju! — krzyknął złamanym głosem. — Jam bezbronny, a ty, nikczemny Nałęczu, nie wstydzisz się mnie bić!.. Daj mi miecz w rękę... zmierz się ze mną po rycersku! a potem zabij!

Sędziwój skoczył na niego, jak dziki zwierzę. Nie mówił już nic, jeno dyszał. Powalił starca na ziemię, kolanami na piersiach mu klął, rękoma za gardło schwytał, pazurami w krtań się wpił i dusił. Ciało starca konwulsyjnie drgało.

W owej chwili wrzawa dała się słyszeć i kroki szybko biegających ludzi. Po odparciu kompanji Maćkowej spieszyli w tryumfie Janko Zaremba i młody Jarosz, zwiastować tę nowinę Benjaminowi.

Szwajcaria.

W poszukiwaniu sposobu porozumienia.

Genewa. Mimo, że Rada Ligi zajmowała się dziś ważnymi sprawami, dotyczącymi rozbrojenia, zaniepokojenie skupia się nadal wokół sprawy porozumienia między Sprzymierzonymi i Niemcami co do zastąpienia międzysojuszniczej komisji kontrolującej kontrolą Ligi Narodów. Z powodu lekkiej grypy p. Stresemanna, który jeszcze nie może opuścić pokoju oraz przeziębienia p. Brianda, który również nie może wychodzić z domu, nie odbywają się narady pięciu ministrów spraw zagranicznych. Dziś obradowali prawnicy pp. Hurst (Anglia), Fromageot (Francja), i Gaus (Niemcy). Podobno omawiali oni redakcję porozumienia, która by unicestwiała zarzuty niemieckie co do stałej kontroli Ligi Narodów, natomiast możliwie zabezpieczała rzeczywistą kontrolę. Delegacja niemiecka domaga się nadal usunięcia międzysojuszniczej komisji wojskowej, a kontrolę Ligi dopuszcza tylko od wypadku do wypadku, zastrzegając się przeciwko stałej kontroli, przyczem powołuje się na art. 213 Traktatu Wersalskiego.

Ostateczne zebranie ministrów pięciu państw odbędzie się po otrzymaniu Sprawozdania Rady Ambasadorów, która odbędzie jutro popołudniu posiedzenie w Paryżu.

Włochy.

Podatek na nieżonatych.

Rzym. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini przedstawił projekt dekretu, który nakłada specjalny podatek na mężczyzn nieżonatych między 25 a 65 rokiem życia. Wpływy z tego podatku przeznaczone będą całkowicie na stworzoną rok temu rządową instytut opieki nad matkami i dziećmi. Instytucja ta, która udziela rocznie zasiłki 30 tys. matek i tyłu sierotom lub opuszczonym dzieciom, wymaga dla rozwinięcia swej działalności około 60 milionów lirów rocznie, tymczasem jej dochody dotychczasowe wynosiły zaledwie 11 milionów. Nowe prawo ma zaradzić temu brakowi, zmuszając nieżonatych do ponoszenia ciężarów, od których własnowolnie się uchylali przez niezawieranie związków małżeńskich.

Sejmik powiatowy w Olsztynie

Piszą nam:

Dnia 20. grudnia o godz. 10 odbędzie się w sali posiedzeń starostwa sejmik powiatowy z następującym porządkiem dziennym.

1. Wpłynął wniosek wcielenia domu karnego wartemborskiego do miasta Wartemborka. — Dom karny (Zuchthaus) dotychczas tworzy własny obwód dworski (Gutsbezirk).

Zmiana konieczna.

2) zaciągnięcie pożyczki na budowę szos. Polska frakcja powinna głosować przeciw. Bo dla czego chce się zdziierać na budowę szos podatki, kiedy na inne niepotrzebne cele niezliczone płyną miliony. Na Śląsku i na pograniczu zażądano od rządu berlińskiego pieniędzy na budowę szos (Śląsk 650 tys., Pogranicze 450 tys.) a u nas Heimatdienst nie chce pieniędzy na szosy, tylko na kina, teatry, zabawy germanizacyjne — i pomniki (denkmale).

Polacy żądają naprzód dobrych dróg a potem zabawek — gdy starczy.

3. Powiat chce zaciągnąć pożyczkę na budowę domu dla starców. „Ostmarkenprogramm“ przewiduje dla Prus Wschodnich miliony na „Wohlfahrtspflege“ i na 450 domów, które kosztują miliony. Z tego funduszu niech powiat czerpie. Zamiast wyl dla polakożerców budować, niech powiat dla starców dom buduje, to i dla starych Polaków coś skapnie.

4. Wydział powiatowy wnosi dalej, aby powiat przejął gwarancje za pożyczki, które „Żyrocentra“ udziela niejednym gminom na zaprowadzenie elektryki.

O ile Polacy gospodarze z elektryki korzystają mogą, to niema przyczyny naprzeciw głosować.

Polacy, korzystajcie z elektryki i korzystnego kredytu!!!

5. Powiat ma przejąć dwie dalsze hipoteki gwarancyjne, na razie niewiadomo jakie.

6. Związek miast wschodniopruskich zamierza udzielić kupcom i rzemieślnikom pożyczek. Powiat ma przejąć gwarancje.

Rzemieślnicy starajcie się o pożyczki a zależnie od wyniku waszych starań będziemy głosowali za lub przeciw.

7. Powiat nie ma gdzie umieścić maszyn i sprzętów potrzebnych do budowy bitych dróg. Zamierza się pobudować osobny garaż na gruncie, o którego zakup wydział powiatowy wnosi. — Byłoby nie przepłacić. A kto się zajmie budową? Czy i rzemieślnicy polscy znajdą pracę bez renegactwa?

8. Nastąpić ma wybór mężów zaufania, którzy obierać będą ławników i przysiężnych. Obrano ostatecznie na rok 1926 dla Olsztyna:

pp. Kabera z Woryt, Szyfaryne z Stawigudy i Rokla z Jonkowa,

dla sadu wartemborskiego:

pp. Langwalda z St. Wartemborka, Foksa z Łapki, Gediga z Tulawki, Fingado z Wartemborka, Wippicha z Otowa, Behrenda z Ruszajna, Funkiego z Thumiana (Daumen).

Wybór proporcjonalny (Verhaeltniswahl).

9. Lato nastąpi wybór do wydziału podatku procederowego (Gewerbesteuerausschuss). Członkami byli dotychczas: Mueller z Szafardu, Lingnau z Wartemborka właściciel cegielni, kowal Foks z St. Kokendorfa, Hinzmanna właśc. tartaku z Gipsowa — a zastępcami byli: Gottschalk z Stawigudy, piekarz Eberlein z Wartemborka, Hinzmanna rzeźnik z Jonkowa.

Wybór proporcjonalny.

10. Dotychczas był wójtem na obwód gietkowski p. Doehring, pozastawbowy pułkownik z Olsztyna, a zastępcą był p. Falkowski. Obrani mają być nowi urzędnicy. Poza tym wybrać należy zwyczajną większą radę: zastępców wójta na Kudypy (gdzie Kaatz ustąpił), na Klebark (gdzie Warkala umarł) i na Bartolty (gdzie Blum z Leszna się wycofał).

11. Poza tym nastąpi obór sędziów różjemcznych. Spis obecnych sędziów różjemcznych (Schiedsmannów) przejrzeć może każdy w biurze Związku Polaków.

Ile Prusy Wschodnie zarabiają na Polsce

W „Słowie Pomorskim“ czytamy:

Propaganda niemiecka używa wszystkich możliwych i niemożliwych dowodów, mających wykazać szkodliwość istnienia tak zwanego korytarza gdańskiego. Jednym z takich „dowodów“ jest ciągle utyskiwanie, jakoby Prusy Wschodnie się dławiły wskutek przecięcia swego bezpośredniego połączenia kolejowego z Rzeszą. Propaganda ta nie wytrzymuje krytyki jako przesadna, jednostronna a zatem kłamliwa. Niemcy bowiem najchętniej milczą o tem, jak duże zyski mają Prusy Wschodnie z ruchu przewozowego z Polski i do Polski. Wykoszt tych zysków w kilku miesiącach koniunktury dla wywozu węgla polskiego do krajów północnych wykazują nast. dane statystyczne:

Z Królewca wyszło statków naładowanych (w metrach sześć. pojemności):

		Całość naład.	Węgiel polski	Reszta naład.
lipiec	1926	88.872	9.381 (10,5%)	79.491
sierpień	1926	189.232	19.998 (63,0%)	69.234
wrzesień	1926	244.806	164.528 (67,2%)	80.298

W sierpniu, wrześniu i październiku rb. przeszło przez Prusy Wschodnie tranzytem około 400 tys. ton polskiego węgla. Przewóz tonny węgla od granicy do portu kosztuje 7,70 marek niemieckich, czyli że za powyższą ilość koleje wschodniopruskie pobrały przeszło 3 miliony marek. Uwzględniwszy opłaty, pobierane za postój wagonów, razem około miliona marek, dochód kolei wschodniopruskich z tego przewozu polskiego węgla wynosi przeszło 4 miliony marek. Za przeładunek węgla w porcie płacono przeciętnie po jednej marce za tonne co czyni 400 tys. marek zarobku w trzech miesiącach przypadłego robotnikom portowym i władzom portowym. Liczba robotników podwyższyła się o 200, przy dzisiejszym bezrobociu i przy zastoju w porcie królewieckim cyfra wcale pokaźna. Kupcy i ekspedytorzy królewieccy, którzy trudnili się tym tranzytem węgla, sami podają, że zarabiali od 3—8 marek od tonny, dochodzimy do sumy kupieckiego zarobku w Królewcu na polskim eksporcie węglowym 1 600 000 mk. Ten rachunek w całości daje między 6 milion. a 6 i pół milj. marek niemieckich, które w przeciągu trzech miesięcy gospodarka wschodniopruska zarobiła na samym tylko węglu polskim.

Powyższe liczby dowodzą, na jak kruchych podstawach spoczywa propaganda niemiecka, która rzuca hasło: „Ratujcie Prusy Wschodnie!“ — celem rewizji granicy polsko-niemieckiej.

Wiadomości kościelne

Ojciec święty i bankierzy.

Niedawno przyjął Ojciec św. na prywatnym posłuchaniu grupę bankierów i urzędników bankowych rzymskiego banku „Santo Spirito“. Audjencia była niejako zakończeniem kilkudniowych ćwiczeń duchowych, którym poddali się owi bankowcy.

Ojciec św. wyraził swą radość z powodu tego, iż ludzie, którzy życiu publicznemu dają „nerw wszechrzeczy“ (pieniądz), i którzy przejęci są wielkim znaczeniem finansów dla społeczeństwa, przekonani są też o konieczności uznawania innych bogactw. Są to bogactwa, których świat ani dać, ani na szczęście, odebrać nie może, które stanowią prawdziwą wartość duszy, a których istotę stanowi wola szukania i wspierania dobra. Są to jedyne istotne bogactwa ducha.

Lekarze katolicy w Holandji.

W Hadze odbył się właśnie siódmy doroczny kongres tamtejszych lekarzy katolickich.

Pierwszy referat o „Obyczajności lekarskiej“ wygłosił prezes Związku lekarzy katolików, dr. L. van Romunde.

Ze sprawozdania wynika, że Związek rozwija się pomyślnie, rozwijając owocną działalność głównie informacyjną i pośrednictwa pracy. W ubiegłym roku np. popyt na lekarzy katolickich był większy,

niż liczba kończących wydział lekarski. Szczególną uwagę poświęcono podczas obrad sprawie tajemnicy zawodowej, którą prof. T. van de Loo, duchowny doradca holenderskiego związku lekarzy katolickich rozpatrywał ze stanowiska moralno-teologicznego, chirurg dr. Benkers z medycznego p. adwokat J. van Maarsseveen z prawniczego.

Inne referaty omawiały lekarską pomoc misyjną, współpracę w zwalczaniu chorób wenerycznych. Wysłano też rezolucję do rządu.

Silny udział zjazdu był dowodem, że organizacja lekarzy holenderskich jest potrzebna i dobrze spełnia swe zadania.

Zjazd Sodalicyj Marjańskich.

W Krakowie obradował drugi ogólnopolski zjazd delegatów Sodalicyj Marjańskich nauczycielek. W obradach wzięły udział przedstawicielki 25 sodalicyj ze wszystkich niemal większych miast Polski i z prowincji.

Głównym celem zjazdu było stworzenie Związku Sodalicyj Marjańskich Nauczycielek w Polsce. Po przedyskutowaniu i przyjęciu statutu Związku, wybrano prezydium z siedzibą w Krakowie. W skład prezydium weszło pięć przedstawicielek sodalicyj archidiecezji krakowskiej i po jednej przedstawicielce sodalicyj w obrębie archidiecezji: poznańskiej - gnieźnieńskiej, warszawskiej, lwowskiej i wileńskiej.

Ponadto rozpatrywano w referatach i ożywionej dyskusji sprawę wpływu moralnego nauczycielki-sodaliki na młodzież w szkole i poza szkołą. Na zjeździe przyjęto szereg rezolucji, zmierzających do obrony i systematycznego wprowadzenia w życie zasad pedagogiki katolickiej.

Były rabin umiera jako zakonnik.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki umarł w tych dniach w Burlington ojciec Hilary Rosenberg z zakonu benedyktynów.

Zakonnik ten urodził się w Kroacji jako syn rabina i był sam rabinem. Z początku został przez ojca przeznaczony dla stanu kupieckiego, lecz nie mając skłonności do tego zawodu wolał iść śladem ojca i zostać rabinem. W domu, w którym mieszkał Rosenberg widywał się z pewnym młodzieńcem katolickim, chcącym zostać kapłanem. Powoli przyciągany przez cnotliwe życie tego młodzieńca i przekonany przez kilka rozmów o wierze katolickiej postanowił młody Rosenberg zostać katolikiem.

Opuścił on swe stanowisko rabina, zerwał wszystkie stosunki i wstąpił do zakonu św. Benedykta i tu po dłuższym czasie próby w jednym z domów Ameryki Północnej został wyświęcony w r. 1895 na kapłana.

Zjazd Księży Patronów

katolickich towarzystw robotniczych w Polsce.

W sali Domu Królowej Jadwigi obradował w dniu 22. 11. zjazd księży patronów i wicepatronów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich oraz duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej - poznańskiej. Obrady zajął prezes Związku ks. prałat Stychel, podkreślając, iż obecny zjazd jest pierwszym po pięcioletniej przerwie, z powodu której znacznie ucierpiała praca oświatowa wśród robotników. Na sekretarza zjazdu powołano ks. Garsteckiego z Lens, znanego działacza na emigracji polskiej we Francji. Referat o stanie towarzystw wygłosił sekretarz generalny Związku ks. Michałowicz; drugi referat na temat: o rozszerzeniu ideowych podstaw pracy wśród robotników — wygłosił ks. dr. Mirek. W dyskusji przemawiali m. in. ks. kan. Dymek, ks. prob. Tomaszewski z Ostrowa, ks. Forecki, ks. dr. Kozłowski. Na zakończenie przyjęto jednomyślnie przedłożone rezolucje dotyczące spraw organizacyjno-oświatowych, poczem przemówił, określając wyniki zjazdu, ks. prałat Stychel, marszałek zebrania. W zjeździe uczestniczyło około 70 księży; w imieniu J. E. Prymasa brał udział w obradach regens seminarjum duchownego ks. prał. Janasik. Ks. patron Adamski nadesłał pismo z unięwinnieniem.

Kronika.

Olsztyn, dnia 11 grudnia 1926.

Kalendarz na niedzielę: Aleksand., Dyon.

Wschód słońca o godz. 8,03; zachód o godz. 3,44.

Kalendarz na poniedziałek: Łucji p. m., Otylii.

Wschód słońca o godz. 8,04; zachód o godz. 3,44.

Z Warmji.

— Olsztyn. Przed paru dniami zakradł się do izby służbowej na małym dworcu robotnik Jan Berendt. B. aresztowano i odstawiono do więzienia. Aby dalsze przestępstwa uniemożliwić połączono B. kilka przedmiotów, jak trzonek od łyżki itp. Musiano go odstać do szpitalu, gdzie operacja przedmiotów z żołądka usunie.

Z Mazur.

— Zybork. W nocy na czwartek zakradli się złodzieje do mieszkania wdowy Roszańskiej na wybudowaniu i skradli większą ilość odzieży damskiej i męskiej, 16 koszul i 30 mk. gotówki, które były w jednej z szuflad i jeden nowy pierścień zareczynowy. Złodzieje wytłukli szyby w oknach i wtargnęli przez okna do mieszkania.

— Lek. Na rozporządzenie prokuratury skopano zwłoki zmarłego 8 października 1924 r. posiadacza i dawniejszego urzędnika cła Augusta

Skutnika. Zaraz po śmierci S. skonfiskowano zwłoki zmarłego na skutek denuncjacji jednego z mieszkańców wioski. Członkowie rodziny zmarłego zdołali zbić podejrzenia z pomocą świadectwa lekarskiego i zwłoki zostały wydane do pochowania. Teraz wytoczono podobno za staraniem zięcia pani S. postępowanie karne i prokuratura zarządziła skopanie zwłok zmarłego. Czy zarzuty polegają na prawdziwie, wykaże badanie chemiczne. Nie jest jednak wyłączone, że S. sam się otruł, gdyż podobno członkowie rodziny zmarłego znaleźli przy sprzątaniu łóżka zmarłego buteleczkę od trucizny. S. był alkohikiem i już przed kilku laty usiłował się otruć. Był wówczas urzędnikiem cła i wytoczono mu postępowanie dyscyplinarne za różne przekroczenia w służbie. Żonę zmarłego aresztowano w lecie na skutek starań zięcia, po krótkim czasie jednakże ją zwolniono.

— **Lek.** W zamiarze samobójczym rzuciła się pod pociąg w pobliżu Darkemów 20 letnia dziewczyna. Pociąg w tej chwili stanął. Urzędnicy kolejowi i podróżni udzielili nieszczęśliwej, której pociąg odciał lewą nogę poniżej kolana, pierwszej pomocy.

Z Bytowskiego.

— **Bytowo.** W nocy na 4 bm. skradziono gospodarzowi Janowi Semrau w Słobnie pow. tucholski w Polsce 5 koni i 2 powozy. Ślady prowadziły w stronę granicy i przypuszczano, że skradzione rzeczy zostały do Niemiec przemycane. Za przychwylenie skradzionych koni wyznaczył poszkodowany nagrodę w wysokości 500 mk. niem.

Z dalszych stron.

— **Krepsk pow. człuchowski.** U majątkarza Hinza zatrudnioną Schuetzową spotkało nieszczęście przy czyszczeniu młóckarni. Maszyna zmiażdżyła jej palec.

Z Polski.

— **Tczew.** Sprytny sposób przemycania tytoniu. W ostatnich dniach rewidenci wagonów osobowych, kursujących z Gdańska do Tczewa, wpadli na

skrytki w tychże wagonach, które się mieściły w podwójnych ścianach 3 klasy. Otóż odejmowano deski (szalówki) i we wnętrzu układano specjalnie do tego zrobione paczki z tytoniem. Paczki te nawet dla przytłumienia zapachu tytoniowego smarowano gątaliną, ażeby w czasie nagrzewania się wagonu, nie czuć go było. Okazało się, że proceder ten był już od dłuższego czasu uprawiany, albowiem śruby w ścianach były kompletnie luzne od częstego wykręcania.

Ruch towarzystw.

Starvtarg. Zebranie Kółka rolniczego na Starvtarg i okolice odbędzie się dnia 12. grudnia o godz. 4 popoł. w lokalu p. Kikuta.

Sprzedaż drzewa.

Nadleśnictwo Purda sprzedaje we wtorek dnia 14 grudnia od godz. 9-tej w karczmie Zekorna w Purdzie

1. drzewo użytkowe.

Nowe cięcie: z wszelkich leśnictw głównego obwo-
du ca 200 fm długiego drzewo sosnowego i
brzozowego kl. 1a—1b.

2. drzewo opałowe.

a) Stare cięcie: Z leśnictw Kośno i Nowawies o-
koło 450 fm chróstu brzozowego 1 kl.

b) Nowe cięcie: Z wszelkich leśnictw wedle zapa-
sów.

Olsztyńskie leśnictwo miejskie sprzedaje z
cięcia jagi 26 w lesie w Wiendudze i jagi 78 i 80 i 52
w lesie dywickim około

1700 fm długiego drzewa sosnowego i odcin-
ków; 850 fm długiego drzewa brzozowego i odcin-
ki i 14 fm długiego drzewa dębowego.

Rozdzielanie losów nastąpi ze strony urzędu za
wpłaceniem kwoty 50 fen. na żądanie. Piśmienne
oferty z podaniem cen za fm. jednego losu należy
skierować z oświadczeniem, że licytujący poddaje
się bez zastrzeżeń pod warunki sprzedaży do wtór-
ku d. 21 grudnia do godz. 9-tej przed poł. do nadle-

śniczego (Forstmeister). Otwarcie podań o godz. 9,30
w Koperniku.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 10. grudnia płacono za 1000 kg. zboża i
nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów
na stacji:

Pszemica brandenburska 272,0—274,5 dostawa w
grudniu, 290,50 dostawa w marcu 287,00, dostawa
w maju 286,50, żyto brandenburskie 233—238,0, do-
stawa w grudniu 252,00, dostawa w marcu 246,50,
dostawa w maju 247,25, jęczmień zimowy 192—205,
jęczmień letowy 217—247, owies 178—188.

Mąka pszenna 35,75—38,50, mąka żytna 32,75—
34,75, śrót pszeniczny 00,00—13,00, śrót żytny 11,70 do
12,00, groch Wiktorja 54,0—61, groch spożywczy
32—34,0, groch do paszy 21—24, peluska 20,0 do
22,0, wyka 22—24, łubin niebieski 14,00—15,00, łubin
żółty 14,50—15,00, seradela świeża 20,0—22,5, ma-
kuch rzepakowy 16,20—16,30, siemienny 21,00 do
21,30, wyłoki suche 9,60—9,80, kartoflane 26,30 do
26,40.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 10. grudnia.

Zwieziono wagonów: 27 krajowych: 4 wyki, 1
pszenicy, 1 siemienia lnianego, 13 żyta, 2 owsa, 4
jęczmienia, 2 grochu. 26 zagr: 2 soczewicy, 5 gro-
chu, 17 gryki, 1 siemienia lnianego, 1 szablaku.

Urzędowo: żyto, 11,55—11,70 pszenica, 00,00 do
00,00 jęczmień 10,00—11,00, owies 8,50—9,00.

Nieurzędowo żyto 11,55—11,70 pszenica 00,00 do
00,00 jęczmień 00,00—00,00, owies 0,00—0,00.

Tendencja: nieco lepsza, zresztą niezmieniona.

Rolnik olsztyński płać dnia 11. grudnia.
za: żyto 10,80 11,00, pszenicę 12,75—13,50, jęcz-
mień 9,00—10,00 owies 8,30—8,70, seradela 8,30 do
8,50, groch biały 10,00—13,50, peluska 9,00—9,50
wyka 9,00—9,50 mk.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.



Dziś po południu o godz. 2-gi zmarł w Bogu, opatrzony sakramentami św. mój
najukochańszy mąż, nasz troskliwy najlepszy ojciec

ś. p.

Jan Schulz
obywatel Kalwski

w 63 wieku życia.

W ciężkim smutku pogrążeni

Olga Schulzowa
z dziećmi

Kalwa, d. 8. 12. 26.

Eksporta odbędzie się w Poniedziałek dnia 13-go grudnia 1926 o godz. 10-tej
przed południe następni nabożeństwo i pogrzeb.

Bloczki kalendarzowe

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

POCZTÓWKI

na Boże Narodzenie
i Nowy Rok

poleca

Księgarnia Gaz. Olsztyńskiej

Brykiety, koks orzedowy I i II

poleca po najniższych cenach

„ROLNIK“ - Olsztyn

Polecam

po niebywale tanich cenach:

plaszcz damskie

z dobrych zimowych materiałów

po 25.—, 20.—, 15.— i 7.50 mk.

W. Mulczyński,

Rynek 94 **Wartembork** Telefon 41

Tylko 10 marek o ile się zaraz zamówi!



11 garnków aluminiowych i to
5 garnków do gotowania 3/4 — 4
litr. i 6 garnków do mleka jak
obrazki wykazują dostarczamy
franko za zaliczką lub za po-
przednim nadesłaniem pieniędzy.



Metallindustrie H. Seuthe, G. m. b. H.
Holthausen b. Pleffenberg (Westf.) 38

Ogłoszenie prosimy załączyć do zamówienia.

Jak najszybciej i naj-
pewniej wysłać pienią-
dze z Niemiec do Polski ?

Za pośrednictwem Banku
Ludowego w Olsztynie!

Przyślijcie pieniądze przekazem pocztowym
(Postanweisung) nie w listach pod adresem:

BANK LUDOWY Allenstein Opr.

i napiszcie dokładny adres do kogo wysłać
należy odpowiednią ilość złotych polskich,
ponieważ bank nasz zamienia marki na złote
po najlepszym kursie. — Wysyłkę do Polski
załatwiamy natychmiast po odbiorze Waszych
pieniędzy. Interesenci Wasi w Polsce odbiera
pieniądze najdłużej za 5 dni od chwili wy-
syłki do Olsztyna.

Wszelką odzież dzianą

jak

plaszcz, jaki, pończochy

i wszelkie inne rzeczy wykonuje
dobrze i tanio

Jabłoński, ul. Garncarska 6
(Töpferstraße.)